Miłę Boże, za Wiarę i Ojczyznę!

Nowy Przyjaciel Ludu

Oświata ludu — dokona cudu!

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

„Nowy Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
Cena na poczcie z odnoszeniem miesięcznie 5000 mk.
Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 4800 m., z odnosz. w dom 5000 m.
Dalej w Polsce miesięcznie 6500 mk.
Pojedynczy egzemplarz 500 mk.
Wysyłki pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy 1000 mk
Żałobne i dla poszukujących pracy . . 800 „
Reklamy w dziale redakcyjnym . 3000 „
Przed tekstem na 1 stronie . . . 4000 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 90. | Kępno, na czwartek 9 sierpnia 1923 r. | Rok X.

Program min. skarbu Lindego.

II.

Obciążenie społeczeństwa w ramach nowo uchwalonych podatków nie przekracza sił płatniczych narodu i pozostaje w żadnym stosunku do obciążeń państw. Podatek majątkowy, skontyngowany do 1 miljarda, stw. da właśnie możność przystąpienia do [illegible] waluty i stworzenia nowego banku emisyjnego. Dlatego proszę Wys. Izbę o jego szybkie uchwalenie.

Waluta i finanse każdego kraju a więc i naszego są pod wpływem nie tylko czynników krajowych, ale międzynarodowych. Owe zapasy gigantyczne, toczą się dziś bez walki orężnej na zachodzie, walka o prawo zdobyte ciężko i krwawo w traktacie wersalskim, ciążą olbrzymiemi ciężarami na stosunkach finansowych i gospodarczych świata i odbijają się doniosłem echem na finansach Polski. Znaczną części trudności finansowych, mianowicie wahań, zapisać musimy na rachunek międzynarodowych politycznych w naszem sąsiedztwie i o tem [illegible] nie należy. Ta świadomość szkodliwego stosunków międzynarodowych na nasze finanse jest z głównych powodów, dla których rząd [illegible] podatku majątkowego nadzwyczajnego [illegible]. Musimy bowiem dla społeczeństwa i zagranicy stworzyć gwarancje, że nie chcemy [illegible] wyłącznie od widoków zagranicznej pomocy z zewnątrz, ale gotowi do wszystkich [illegible] przedewszystkiem na własnych oprzeć. (P. Polakiewicz: I Pan temu wierzy?) Jest [illegible] a zarazem najskuteczniejszą drogą dla zaufania w naszą żywotność, zdolność samorządzenia się a tem samem najdzielniejszym do pozyskania współdziałania życzliwej nam w sanacji naszych finansów.

Droga do sanacji waluty prowadzi przez stabilizację marki polskiej. Następnie ustalenie jej w stosunku do waluty nowej. Ustalenie m. p. [illegible] tylko w razie zamknięcia dalszej emisji [illegible] wyzwolenia jej od wpływu m. niem, spadającej szalonym rozpędzie i pociągającej za sobą także m. p., która dotychczas nominalnie zrównana i niema odrębnej wartości prawnej. [illegible] pragnie zatem korzystać ze wzrostu dochodu w tym przedewszystkiem celu, aby doprowadzić do owej stabilizacji marki i do przejścia do [illegible] waluty i banku emisyjnego, który pragnie na kapitale własnym i udziale prywatnych [illegible].

Wstrzymując dalszą emisję bonów złotowych, rząd [illegible] zapobiec niezmiernym stratom skarbu i wyzyskom spekulacji, korzystającej ze spadku m. p. w stosunku złotego franka szwajcarskiego. Rząd dotrzyma jednak zobowiązań ustawowych. Tylko bowiem w dotrzymaniu zobowiązań zapewnić może [illegible] zaufanie własnego społeczeństwa i zagranicy, będące warunkiem skuteczności wszelkich zabiegów sanacyjnych.

Rząd kładzie szczególny nacisk na akcję oszczędnościową, będącą obecnie w toku i przewiduje z tego tytułu w preliminarzu budżetu znaczne oszczędności. Akcja oszczędnościowa jest w toku we wszystkich ministerstwach. Wydatki wszystkich resortów nie wyłączając [illegible] ulegną bezwzględnej redukcji, przyczem zaznacza się, że odnoszą się one nietylko do oszczędności [illegible], lecz także rzeczowych.

Rząd dążyć będzie do uproszczenia rachunkowości [illegible] obrotu pieniądza, która jest u nas w zaniedbaniu [illegible] należycie i odbywa się niezmiernie [illegible]. Rozszerzenie obrotu bezgotówkowego przy [illegible] giro i czeków ułatwi znakomicie wstrzymanie [illegible] inflacji. Pieniądze spoczywają bez pożytku w kasach państwa, banków i kas rozmaitych [illegible] handlowych i przemysłowych. Państwo zdoła ująć obrót bezgotówkowy, oszczędza [illegible] procent znaków obiegowych.

Wreszcie z tem rząd dążyć będzie oczywiście do wydania jednolitej ustawy czekowej. Sprawa [illegible] walutami ujęta w nowe normy przez rozporządzenie z dn. 28 lipca br., otwierające pełny aparat akwizytorski i zaspokajające w ten sposób potrzeby dopływu walut i dewiz i ujmujące w ścisłe i surowe przepisy obrót marką poza granicami państwa i wybujałą karygodną spekulację. Zmiana reglamentacji dewizowych była konieczna. Źródła bowiem alimentujące przemysł i handel groziły zanikiem. Te zarządzenia dają możność ustalenia kursu marki. Praca nad ustaleniem budżetu na rok 1924 jest zarządzona i budżet będzie skończony w październiku br.

Temi drogami idąc i takiemi zasadami się kierując, rząd zmierzać będzie stanowczo i konsekwentnie do osiągnięcia równowagi budżetu, która stać się winna fundamentem trwałej sanacji naszych finansów.

Udaremnione zamachy antypaństwowe.

Na sobotniem zebraniu Sejmu minister spraw wewnętrznych, dr. Kiernik, wygłosił następujące przemówienie: Wysoki Sejmie! W pierwszej połowie b. roku całe społeczeństwo, a także Wysoki Sejm zaniepokojeni zostali w wysokim stopniu całym szeregiem terrorystycznych zamachów, dokonanych za pomocą bomb. Zaniepokojenie to znalazło wyraz w interpelacjach m. in. pp. Łańcuckiego i Królikowskiego, a w dyskusji na komisjach i plenum. Na posiedzeniu sejmu w dniu 28 czerwca br. miałem zaszczyt oświadczyć w Wysokiej Izbie, że organa bezpieczeństwa zastosowały wszelkie rozporządzalne środki, by zdemaskować i unieszkodliwić organizacje, działające na szkodę państwa. Obecnie władzom bezpieczeństwa udało się wpaść na prawdziwy trop. Gdy przed niedawnem czasem usiłowano dokonać zamachu na P. K. U. w Częstochowie i Białymstoku w tym celu widocznie, by zniszczyć znajdujące się w tych lokalach akta mobilizacyjne i poborowe, władze bezpieczeństwa ustaliły, że w kraju znajduje się kierowana przez koła komunistyczne organizacja szpiegowsko-dywersyjna, pozostająca pod rozkazami z zewnątrz państwa, a mająca na celu dokonywanie zamachów na objekty kolejowe, wojskowe itd., szerzenie zamętu dla podważenia spokojności państwa. (Wrzawa na lewicy.) Do organizacji tej należeli osobnicy, z których niektórzy znani byli już przed tem władzom bezpieczeństwa jako komuniści, a jednak przez władze dotąd bezskutecznie byli poszukiwani. (Głos na lewicy: a profesora także komuniści zabili?) Czy pan występuje w imieniu zainteresowanych? Z członków tej organizacji w nocy z 1 do 4 bm. ujęto 10 osób, które odegrały w niej wybitną, bo kierowniczą rolę, a między innemi niestety dwóch oficerów wojsk polskich. Jako dowody rzeczowe usiłowanych zbrodni znajdują się w ręku organów bezpieczeństwa bomby, które miały służyć do wysadzenia kilku większych mostów kolejowych, nadto kilka brył węgla z ładunkiem wybuchowym, prawdopodobnie celem rozsadzenia parowozów. Niektóre szczegóły pierwiastkowego dochodzenia policyjnego, które z łatwo zrozumiałych względów ujawnione być przezemnie nie mogą, uzasadniają przypuszczenie, że istnieje łączność między członkami ujętej organizacji a sprawcami zamachów majowych. Władze sądowe, cywilne jak i wojskowe, którym w dniu dzisiejszym sprawcy zostali oddani, niewątpliwie łączność tę ustalą i wyjaśnią. (Różne okrzyki.) Czy panowie nie życzą sobie, aby rzecz została wyjaśniona?) Głos na prawicy: boją się! Jakie znaczenie ma dla państwa ujawnienie tej organizacji i jakiemu niebezpieczeństwu zdołano zapobiec, ocenić można z potwierdzającej się obecnie a otrzymanej na czas informacji, że od 26 do 30 lipca projektowano na całym terenie państwa masowe akty dywersyjne. Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa zdołały zbrodniom tym zapobiec, bądź je udaremnić; spłoszona organizacja bowiem wykonanie tego zamiaru w znacznej części odłożyła. Mogę wyrazić przekonanie, że przez zaaresztowanie wybitnych członków tej terrorystycznej organizacji, zdołamy dojść do usunięcia tych wszystkich, którzy w skład tej organizacji wchodzą a tem samem przeszkodzić zamierzonym zbrodniom przeciw państwu. (Oklaski na ławach stronnictw rządowych.

Naród drgnął...

Na widnokręgu politycznym Polski ukazały się czarne, skłębione chmury. W blaskach zachodzącego słońca zalśnił krwawy ból, który legł szkarłatną łuną na umęczoną ziemię Lechitów. Jeszcze chwila, moment, błyskawica, a wśród mroku zapadającej nocy zagrzmi bojowy hymn Kaszubów, Wielkopolan, Górnoślązaków, Mazurów, Małopolan, potężny zew szczepów, zajmujących olbrzymie przestrzenie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, od sinych fal Bałtyku, aż po niebotyczne wierzchołki gór Karpackich i dalej — dalej, hen ku morzu Czarnemu.

Burza wisi w powietrzu!

Poprzedzają ją od czasu do czasu ciągłe grzmoty i szybkie jak myśl błyskawice, które w tragicznych zygzakach rozdziewają polski firmament. Szalony wicher niesie na swych lotnych skrzydłach jakby stłumione odgłosy wizyjnej walki:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród.."

Naraz rozdziewa serce daleki grzmot, a w parę sekund później walą w nieboskłon przerażające błyskawice. W oślepiających blaskach widzisz konwulsyjnie wykrzywione maski (już nie oblicza!) rozmaitych Perlów, blady strach i przerażenie judofilów, parobków żydowskich.

Uczmy się na pamięć tych nazwisk, bo zbyt silnie zaważyły na szali nieszczęścia narodu. Budźmy z uśpienia miljony rodaków, których i tak, wbrew ospałości, porwie fala entuzjazmu narodowego.

Czy wam nie wstyd w niewolniczej bezczynności — nieszczęśni Sarmaci! — poddawać swe ciała pod razy żydowsko-„polskiej" tłuszczy?

Patrzcie — oto burza nadchodzi!

Ujmijcie w swe ręce żagiew świętego buntu i płomieniami serca znaczcie odrodzone myśli narodowe. Wrogów znajdziecie w każdem mieście, w każdem siole i każdem osiedlu. Satrapów polskiego i po trzykroć tylko polskiego ludu znajdziecie na każdej ulicy!

— — — — — — — —

Łamią się w bezwładzie szeregi wrogów ziemi Lechitów. Pierzchają zwarte kadry Sjonu, Schwarzadleru, topnieją szeregi... mniejszości narodowych.

Czy utoną w morzu polskiem?

W obronie szarańczy obcoplemiennej powstaje czerwona Targowica. W jej ręku błyska bratobójczy nóż. Pogania ją międzynarodowe oszustwo.

Nie trwóżcie się Sarmaci! Zmiecie czerwony obóz odmłodzona siła narodu.

A kto z nami? Miljon, dla którego sprawiedliwość społeczna i dobro ludu rdzennie polskiego nie powinna być czczym dźwiękiem. Wrogim niechaj nam będzie wszelki wyzysk. I w naszych szeregach nie może być kurczycieli praw ludowych, pijawek, chlipających krew narodu z pacierzem na ustach. Odrodzenie narodu jest rzeczą wielką i świętą. Musi wyjść z swojskiego ludu, a płomień jego spala wszelkie zło i z prawej i z lewej strony.

Czyż mamy wołać do broni? Ależ nie! Wici dawno rozesłano! Naród drgnął, ocknął się z ciężkiego letargu; budzą się: prastary Kraków, bohaterski Lwów, Macierz-Warszawa, niepokalanie polski Poznań, Łódź, Wilno! Przyjdzie kolej i na inne miasta. Rośnie lawina solidarności plemiennej Lechitów.

I w tem odrodzeniu nie będzie ani oszustów żydowskich, ani parobków żydowskich.

Polska musi być państwem polskiem.

(X.—y.)

O osadnictwie i parcelacji.

Minister Reform Rolnych Osiecki poinformował przedstawiciela Agencji Wschodniej o zasadach, na których opiera się ustawa o osadnictwie i parcelacji, zatwierdzona przez Radę Ministrów dnia 2 bm. i przesłana już do Sejmu.

Według ustawy ma być rozparcelowane rocznie w całem państwie 220 tysięcy hektarów ziemi. Parcelacja odbywać się będzie w trojaki sposób: 1) przez Ministerstwo Reform Rolnych, 2) przez instytucje upo-

ważnione do parcelacji, 3) drogą prywatną pod kontrolą Min. R. R. Na początku każdego roku przygotowany będzie plan parcelacyjny na całe Państwo: ustalony kontyngent ziemi w poszczególnych okręgach, które będą podlegały parcelacji. Min. R. R. zamierza w zakresie parcelacji wyzyskać w szerokiej mierze inicjatywę prywatną i w tym celu zwracać się będzie do odpowiednich instytucyj w każdym okręgu, aby one zechciały wskazać grunta nadające się do parcelacji i przeprowadzić ją samodzielnie, oczywiście pod kontrolą Min. R R. na podstawie planu technicznego i finansowego, zgodnego z ustawą. Siły techniczne do przeprowadzenia reformy rolnej są wystarczające i jeżeli Sejm uchwali ustawę podczas sesji jesiennej, plan parcelacyjny na rok 1924 będzie szybko opracowany.

Min. R. R. wniesie również ustawę finansową reformy rolnej. Według tej ustawy ceny dla każdej okolicy będą obliczane w mtr.³ żyta. Rozpłata będzie rozłożona na lat 25 Spłata w gotówce wynosić będzie tylko 20 proc. należności, reszta zaś określona będzie w listach zastawnych. Finansowanie reformy rolnej nie obciąży Państwa.

Pozatem M. R. R. roztoczy opiekę nad losem osadników, którym przyjdzie z wydatną pomocą dla zagospodarowania się na roli i zaopatrzenia w budynki, co jest równie ważne, jak i przydział ziemi. Jednocześnie rozpoczną się prace w zakresie komasacji i likwidacji serwitutów. Osadnicy, którzy otrzymali ziemię, a nie mają tytułu własności, muszą jaknajprędzej otrzymać prawo własności do nabytej ziemi Pomyślany jest również na szeroką skalę plan osadnictwa kresowego.

Z Sejmu.

W dniu 4 sierpnia odbył Sejm dwa posiedzenia, ostatnie w sesji obecnej. Zakończył swe prace uchwaleniem wśród hucznych oklasków ustawy o podatku majątkowym, który stanowić będzie podstawę dla rozpoczęcia realnej naprawy Skarbu.

Obszerna rozprawa ogólna i szczegółowa, jaką wczoraj nad tym podatkiem przeprowadzono, upłynęła w zupełnym spokoju, a prawie wszystkie przemówienia były ściśle rzeczowe. Nietylko stronnictwa prawicy, ale i część lewicy, uznawały w całej pełni wagę ustawy o podatku majątkowym i konieczność jaknajszybszego jej uchwalenia.

Jednak tylko część lewicy.

Kiedy bowiem, po przyjęciu szeregu poprawek, niezależnie od tego z jakiej strony Izby zostały zgłoszone, przystąpiono do głosowania w trzeciem czytaniu nad całością ustawy, znalazło się jedno stronnictwo i dwie grupki poselskie, które jawnie wystąpiły przeciw interesom Skarbu Państwa, głosując przeciw całości ustawy. Było to Wyzwolenie oraz grupa pos. Dąbskiego i komuniści. Rozumiejąc interes Skarbu Państwa głosowała za całością ustawy nie tylko N. P. R., ale nawet P. P. S, będąca w zaciętej do obecnego Rządu opozycji. Nawet Niemcy i Żydzi nie zdobyli się na tak jawne przeciw interesom Skarbu Państwa wystąpienie, z mniejszości innych tylko Ukraińcy i Białorusini zaznaczyli opozycję swą przeciw Rządowi, wstrzymując się od głosowania.

Już w rozprawie dziwnie godzili się w wywodach swych mówca Wyzwolenia pos. Poniatowski i poseł komunistyczny Królikowski, którzy nie mając żadnych powodów rzeczowych do krytyki, uważali podatek jedynie za... symulację ofiarności.

Pierwszy to raz od czasu swego powstania Sejm był świadkiem tak zdumiewającego wprost wystąpienia przeciw Państwu, podyktowanego jedynie nienawiścią do obecnego Rządu. W chwili, gdy wszystkie stronnictwa, nie zważając na popularność wśród swych wyborców, dążą do większego obciążenia podatkowego obywateli Rzeczypospolitej, aby ratować Skarb, są grupy poselskie, które z tego kują sobie broń dla przeciwpaństwowej agitacji wśród ciemnych mas. Wielu może zrozumie stanowisko komunisty posła Królikowskiego, ale żaden uczciwy obywatel nie zrozumie stanowiska Wyzwolenia i grupy p. Dąbskiego. Skład jakościowy opozycji przeciw uzdrowieniu Państwa za pomocą podatku majątkowego świadczy jednak wymownie, jak dalece jest ona odosobniona w całem uczciwie myślącem społeczeństwie.

Osądzenie kolonistów niemieckich.

Haga, 6. 8. Na pierwszej sesji Trybunału międzynarodowego sprawiedliwości, poświęconej rozprawie ustnej w kwestji kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim, przemawiał sir Ernest Polock, b. atterney angielski, jeden z najwybitniejszych prawników, znawców prawa międzynarodowego. Przedstawił on stanowisko Polski w tej sprawie.

W swojem przemówieniu podniósł niemoralność polityki Niemiec antypolskiej, której przeciwstawił ugruntowaną Traktatem wersalskim legalność polskiego postępowania w sprawie kolonistów. Komisja Kolonizacyjna pruska zmierzała do rozsadzenia spoistości społeczeństwa polskiego, oraz strategicznego zabezpieczenia Niemiec. Rząd pruski już po rozejmie w listopadzie 1918 usiłował w drodze cesji prawa rentowego na gdański Bauernbank kontynuować politykę kolonizacyjną na terenie Polski. Sir Ernest Polock podniósł, że Polska, jako państwo cywilizowane, szanuje nabyte prawa, atoli do nabytych praw nie można zaliczyć rozszczeń kolonistów, wynikających z umów rentowych; przytoczył analogiczne rozstrzygnięcia sądów angielskich i amerykańskich, przechodząc zaś do kwestji sukcesji, dowodził na przykładzie przejęcia państwowości Transwalu przez związek południowo-afrykański, że teorja sukcesyjności państwowej nie może się rozciągać na przejęcie zobowiązań szkodliwych dla sukcesora.

Dowiódłszy dalej, że sprawa kolonistów nie dotyczy Traktatu o mniejszościach, wykazał, że w żadnym razie traktatu tego nie można interpretować na szkodę państwowości polskiej.

Rachunkowa gospodarka drzew

Na wywozie drzewa z Polski zagranicę [illegible] się u nas ludzie fortun, które dałyby się [illegible] astronomicznemi cyframi. Kraj nie miał z tego [illegible] Przeciwnie, ubożał coraz bardziej. Niemcy [illegible] wo za bezcen na zbytki, a nam brakowało [illegible] głową i opału na zimę. Rząd za wywożone [illegible] nawet opłat żadnych nie pobierał, tłomacząc, [illegible] obce waluty wpływają do Polski i podnoszą [illegible] bilans handlowy.

Obce waluty! Taki żyd czy prusak — [illegible] głównie drzewo wywozili — nie głupi był [illegible] za sprzedaż drzewa waluty wymieniać na [illegible] marki. On za obcą walutę kupował nieruch[illegible] granicą albo lokował ją w zagranicznych ba[illegible]

Sprawa ta stawała się tak skandaliczną, [illegible] musiał nareszcie na wywożone drzewo nało[illegible] I wymierzono w kwocie pół szylinga od met[illegible] ściennego. Wysokość tych opłat wymier[illegible] na podstawie opinji samych... eksporterów! [illegible] nie tak, jak gdyby wilk miał sądzić siebie sa[illegible] pożarcie owcy. Eksporterzy wmówili w rz[illegible] wysokość cła równa się 40 procent. zysku eks[illegible] I nasz poczciwy rząd im wierzył. A może i [illegible] rzył. Ale eksporterzy umieli przekonać, kogo [illegible] że tak jest.

Aż zajęła się tem świństwem sejmowa [illegible] handlowo przemysłowa i ta ustaliła, że pół [illegible] stanowi zaledwie 7 procent zarobku eksportera [illegible] luty obce za drzewo do kraju nie wpływają. [illegible] nieograniczony wywóz jest przyczyną nędzy d[illegible] w naszym kraju i że jeżeli ta gospodarka ra[illegible] potrwa jeszcze kilkanaście lat, to Polska bę[illegible] jak kolano i będzie musiała chyba drzewo z [illegible] sprowadzać.

Gdyby rząd na drzewo zaraz był cło nało[illegible] 2 i pół szylinga od metra, jak proponuje [illegible] do skarbu byłoby z tego tytułu wpłynęło co [illegible] 45 miljonów marek złotych. A gdyby waluta [illegible] na tę sumę była oddawaną do P. K. K. P., [illegible] mielibyśmy już za nią bank emisyjny i dolar [illegible] wałby przypuszczalnie 2000 mk. —

Wiadomości polityczne.

Ku naprawie skarbu.

W kołach obecnej większości parlamentar[illegible] omawiany jest projekt ściągnięcia nadzwyczajn[illegible] niny, i to jeszcze w bieżącym roku, w formie d[illegible] do podatku gruntowego i obrotowego za [illegible] półrocze 1923 r. Według przypuszczalnych [illegible] powyższa danina nadzwyczajna przyniosłaby [illegible] około czterech tryljonów marek polskich.

Calvin Coolidge następcą Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Natychmiast po nadejściu wiadomości o [illegible] Hardinga, objął urząd Prezydenta dotychczasowy [illegible] prezydent Calvin Coolidge i będzie go sprawo[illegible]

J. I. Kraszewski. 75

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

W tym to celu przez Ossolińskiego pośrednictwo zawiązały się i przeciągały układy z Siczą, a teraz po wyprawieniu Płazy, który nadto długo nie wracał, król już mówił o tem, że kogoś należało wyprawić na Niż, aby stosunkom tym nie dać zasnąć. Ale cóż? kozacy kłaniali się, bili czołem, obiecywali posłuszeństwo a rękę wyciągali. Widzieli w tem czysty zysk dla siebie, aby podlegać wprost tylko królowi, nie sejmom i szlachcie, o interesie jednak nie zapominali.

— Chcą mieć pułki — mówiła starszyzna — wiedzieć powinni, że żołd każdemu żołnierzowi płacić potrzeba. I nam się on należy.. zatem...

Pan ataman, śmiejąc się do posła, wyciągnął rękę, a drugą na dłoni pokazywał, iż liczyć trzeba było talary.

TOM III.

I.

W połowie siedemnastego wieku, stary gród Kijów, był smutną, ogromną, podaniami ozłoconą ruiną. Nad brzegiem wspaniale toczącej się rzeki rozłożony na malowniczych, zielenią i drzewy okryty wzgórzach, cały prawie się składał z nizkich, szarych drewnianych domostw, ogrodami i parkanami otoczonych, z których niewiele nad jedno podnosiły się pięterko. Wśród nich potężne gruzowisk kupy, porosłe już krzewami i drzewy, grube ściany murów odwiecznych, sterczące z obłamanemi sklepieniami, w których gliniane garnki przeglądały, szczątki murów wiekami zlanych w jedno ciało, mogiły cerkwi i teremów, podnosiły się jak na cmentarzysku groby. Gdzieniegdzie tylko pobożne ręce stary gmach rozwalony podniosły, umalowały i ozłociły.

Lecz nowe życie na rozległych ruinach, było zaledwie pobożną strażą nad tem zbiorowiskiem grobów, których tu więcej się spotykało na każdym kroku niż żywych ludzi. Ziemia, drzewa, wody, wesoło znowu przędły życia swego dzieje, człowiek nie potrafił przywrócić tego co tu niegdyś istniało — potęgi i siły. Ludzie nowi wyglądali jak mrowisko na szerokiem polu pustkowia: wesołość natury ze smutkiem osieroconych resztek rozpędzonego narodu, była w sprzeczności obrazowi temu nadającej cechę własną.

Ruiny ledwie widoczne panowały jeszcze nad żywotem i w nich go więcej było niż w tem co się tu poruszało leniwo i smutnie. Co krok obok chaty ubogiej spotykało się kupę rumowisk, której wieki pożyć nie mogły, stojącą jak pytanie, jak rozwalony grób bez imienia. Tylko w ustach ludu do każdej z tych mogił przywiązana była baśń, pieśń, legenda, jedna strofa rozerwanej i zaginionej epopei. Na tem zgliszczu jednak i pieśn nie śmiała się rozlegać głośno, przez poszanowanie przeszłości, i ludzie stąpali cicho, i podanie szeptano półgłosem u wieczornego ognia aby widm śpiących nie zbudzić.

Było to jakby jedno wielkie grobowisko. Dwie tylko prastare świątynie nanowo wyrosły z gruzów i świątecznemi ubrały się szatami — Sofia i Michał. W pierwszej z nich świeciły jeszcze szklane obrazy, których lata skruszyć nie mogły; na drugim błyszczał złocisty dach, zwiastujący, że pod nim spoczywały zwłoki świętej męczennicy Barbary.

Całe życie przeszłości w tych dwu jeszcze świątyniach biło tętnem dawnem pocichu. Dokoła gęste drzewa i zarośla zdala widziane stanowiły jakby morze zieleni, gdzieniegdzie szarym dachem i czarnym upstrzone kominem, żórawiem studni, wierzchem krzyżyka jakiejś kaplicy lub domu modlitwy.

Szeroko u stóp wzgórza w padole nad rzeką rozciągały się rozpierzchłe domy, objęte wałem i drewnianemi tynami, które mur obronny zastępowały. Ponad temi kurtynami bastyony drewniane także z daszkami szpiczastemi występowały, jak straże czujne w dal spoglądając.

We wnętrzu grodu życie płynęło cicho i jak w starcu krew zgęsła, powolnie... czuć było jakby dwa prądy jego wzajem unikające starcia i spotkania, wchodzące w ziemię, wytryskujące z pod niej, przeciągające istnienie uparte walką upartą.

Wsłuchawszy się w rannych dzwonów modlitwę, ucho rozróżnić mogło, dwoma językami z dwóch krańców przeciwnych świata, nawoływanie do Boga. Inaczej tętniały Ś. Zofia i Michał, różnie od nich bernardyńskie dzwony na górze, dominikańskie w rynku, jezuickie na pochyłości ku rzece. W pół góry stało też drewniane zamczysko smętne, szare, opuszczone, jakby w swój żywot długi wierzyć nie śmiało, około którego roił się lud rycerski na straży.

Dwie czy trzy szersze ulice a raczej [illegible] przerzynające miasto, cała sieć wązkich i krętych [illegible] ków, parkanów i płotów, rzadki dwór [illegible] stanowiły miasto całe, w którem drzewa ukry[illegible] dzi, a domostwa wyglądały jak więzienia. [illegible] nie w środku tego grodu, ale na kresach, [illegible] się nad rzeką, gdzie i głosy ludzkie brzmiały [illegible] i twarze okrywały się jawniej, i śmiech czasem [illegible] wał ciszę cmentarną, której szum rzeki wtórował [illegible] cierzem swoim.

Pieczerski monaster naówczas jeszcze dzie[illegible] miasta pustkowie, ale bez niego Kijów nie [illegible] życia i był z nim związany nieustannym [illegible] ludzi prądem, sznurem pielgrzymów, nieustają[illegible] dlitwą.

Z zamarłego grodu tu zbiegły i pościekały [illegible] kie prastarych dziejów najdroższe wieńce, [illegible] klejnoty i relikwie, a ziemia otworzyła im [illegible] skie łono swoje, aby w niem przetrwały bez[illegible] burze i boje, zniszczenia i zawieje. Od [illegible] jedna, nieprzerwana mruczała pod sklepieniami [illegible] kowanemi pobożną dłonią modlitwa, i ona jak [illegible] ciału, dawała życie temu sercu bijącemu w [illegible] zwłokach.

Dla zbliżającego się naówczas podróżnego [illegible] sto, którego imię i sława były większe niż [illegible] nie oznajmywało się blaskiem żadnym.

Potrzeba się było domyśleć grodu, który [illegible] się chcieć kryć w płaszczu zieleni, w fałdach wa[illegible] za ścianami brzegów wysokich.

Ledwie dwa czy trzy złote krzyże i lśniąca [illegible] św. Barbary wzbijały się wyżej nieco.

Ranek był wiosenny, piękny, spokojny, pe[illegible] cały jeszcze zwilżony pocałunkami nocy, cały [illegible] jak marzeniem, mgłami rozpowijającego się [illegible] U góry ledwie zaczynał przeglądać błękit bla[illegible] północnego nieba, gdy w koło niżej ostanialy go [illegible] opony różnobarwne leciuchne obłoczki, z poza [illegible] słońce czasem strzelało już pasem czystego świ[illegible]

Na gościńcach wiodących ku miastu cod[illegible] strumieniem życie płynąć rozpoczynało, szły skr[illegible] maże i wozy, sunęli się piesi, a pod drzew mie[illegible] trzody krów wypędzane na paszę, powolnie k[illegible] z podniesionemi głowy, i pastusze odzywały się [illegible] i psów naszczekiwania niespokojne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...czenia obecnego okresu urzędowania prezy- ...j. do 4-go marca 1925 roku. Coolidge liczy ...e lat 53. Działalność polityczną rozpoczął jako ...arz, poczem był adwokatem i wicegubernatorem Stanu Massahusetts. Na stanowisku tem wsławił ...gicznem wystąpieniem w czasie strajku po- ...w. Wypowiedział on wówczas powszechnie w Ameryce słowa: „Nikt niema nigdzie prawa ...wania ze szkodą publicznego bezpieczeństwa.“ ...potem został obrany gubernatorem.

...objęciem stanowiska Prezydenta przez Coolidge ...zna się spodziewać zmiany w polityce amery- ...wobec Europy. Mogłoby to się stać tylko ...wypadku, gdyby w Stanach Zjednoczonych ...wielkie zdarzenia gospodarcze, któreby zmusiły ...zmiany kursu. Narazie należy wyczekiwać ...Coolidge'a.

Odezwa wielkiej rady faszystów.

...ka rada narodowa fszystów skierowała do ...faszystów włoskich programową odezwę. ...pie odezwa zaznacza, że od chwili pamiętnych ...lucji faszystowskiej aż do dnia dzisiajszego ...sja rady faszystowskiej nie miała tak wiel- ...aczenia jak sesja ostatnia, która odbyła się ...ycznych apartamentach pałacu weneckiego, bę- ...obecnie siedzibą rządu. Podczas 14 kolejnych ...ch rzeczonej sesji wszystkie ważne problemy ...— mówi odezwa — j. np. sprawa mi- ...dykatów, skoordynowanej działalności, zostały ...poważnej i starannej analizie a następnie ...syntetyczny, rozwiązane. Objawy konfliktu ...faszyzmu są wyłącznie lokalne, całkowicie od- ...i raczej na tle osobistym niż ideowym. Są ...do usunięcia w drodze właściwej interwencji ...wykonawczego.

Anglja nie chce Rakowskiego.

...obec zamianowania przez rząd sowjetów Ra- ...go na stanowisko przedstawiciela handlowego ...w Londynie na miejsce Krassina, rząd an- ...zarządził zebranie informacji co do propagandy ...ngielskiej, jaką Rakowski podobno uprawiał ...ch swoich przemówieniach, a między innemi ...mowie, wygłoszonej w Charkowie. Aż do ...kończenia dochodzeń w tej sprawie rząd an- ...odmówił uznania Rakowskiego.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

...oguncji z powodu drożyzny przyszło do de- ...ulicznych. Rozruchy przyjęły rozmiary ...policja użyć musiała do ich stłumienia broni. — Z Wiesbadenu donoszą, że z powodu ...nety obiegowej i drożyzny panującej, do- ...się szeregu wybryków w tem mieście. ...no wiele magazynów. — W Oberhausen ...rozruchów 3 osoby zostały zabite, 18 ciężko ...7 lekko rannych.

...ach na francuskiego żołnierza.

...sche Zeitung“ donosi z Düsseldorfu, że ...po południu w czasie zmiany warty, doko- ...ach na Francuza przez rzucenie granatu ...który poranił ciężko 4 francuskich żołnierzy ...cywilne. Władze okupacyjne aresztowały szefa ...komunalnej i jedną wybitną osobistość z przed- ...wielkiego przemysłu. W Düsseldorfie ogło- ...oblężenia, prócz tego przewidziane są jeszcze ...cje.

...ug francuskich doniesień, granat rzucono na ...czący patrol strzelców, skutkiem czego odniosło ...strzelców, przechodząca kobieta i dziewczynka. ...wybuchu aresztowany. Jako sankcje zarządziły ...przedewszystkiem zakaz ruchu nocnego.

...kół Rządu Niemieckiego oświadczają, że Rząd ...zażąda dopuszczenia przedstawiciela Niemiec ...wa. Jeżeli śledztwo wykaże, że zamach wyko- ...przez Niemca, Rząd wyrazi swe ubolewanie, ...obec nuncjusza Pazcelli'ego zobowiązał się do ...nia wszelkich gwałtów.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

8-go sierpnia	Cyrjak z tow. mm.,	Emiljan b. m.	
9-go „	Roman m.,	Emigdjusz b. m.	
10-go „	Wawrzyniec d. m.		
Wschód słońca	o godz.	4,31	Zachód 7,39
„ „	o „	4,32	„ 7,37
„ „	o „	4,34	„ 7,35

...SCOWA.

...o sprawiedliwe zarobki. Wzrastająca z każ- ...em drożyzna przeraża każdego uczciwego pra- ...ich, zmuszonego z liczną częstokroć rodziną żyć ...coprawda cyfrowo zarobków, lecz nie mogą- ...żaden sposób końca z końcem związać. Niektóre ...pierwszej potrzeby tak dysproporcjonalnie ...w górę, że troska o dzień jutrzejszy zmusza ...do żądania nowych słusznych podwyżek. ...ozwiązania spraw związanych z zarobkami rzesz ...zwołuje burmistrz p. Kokociński na środę ...5 posiedzenie pracodawców większych przed- ...w.

...Nie orzą, nie sieją, nawet nie koszą, a jed- ...zbierają, młócą i zboże sprzedają. Zastrasza- ...wprost objawem ostatnich dni są kradzieże ...Partjami nieomal wyruszają całe rodziny na po- ...pola, kradnąc bezczelnie wśród białego dnia ...zboża. Jedni udają się zazwyczaj z obszer- ...workami, w które wkładają snopki i niosą bez ...przez całe miasto. Drudzy zabierają ze sobą dzieci i każą im dla pozoru zbierać kłosy, w rzeczywistości zaś każą dzieciom brać z ustawionych „mendeli“ i ciągnąć całe snopy przez miasto do swych mieszkań, zaśmiecając ulice słomą i gubiąc część ziarna. Trzecia kategorja hyjen polnych i to najniebezpieczniejsza, wyrusza „na kłosy“ z wieczora. Zabierają ze sobą miechy, młócą na polu zboże pałkami i wracają w nocy obładowani ziarnem. Wschód słońca dopiero kładzie kres tej „robocie“. Skracając sobie drogę, depcą, niszczą, tratują kartofle i warzywa, nie zdając sobie sprawy, że rolnik cały rok czeka na sprzęt, a tu w jednej nocy cała ta zgraja bandytów polnych niszczy całą jego pracę. Powiedziałby może ktoś, że to „ubodzy“ zbierają kłosy. Rzeczywiście, są też i ubodzy, którzy uzbierają sobie pozostawione kłosy i wydłubią trochę ziarna, by sobie upalić kawy. Olbrzymia jednakże większość tych „zbieraczy“ to najpospolitsi złodzieje, którzy do uczciwej pracy się nie zabiorą, gdyż to im się nie opłaca, co gorsze, niektórzy wprost uczą dzieci swe złodziejstwa, — zaprawiając je w ten sposób do późniejszych większych kradzieży, lub rozboju. A społeczeństwo (— nie stosując tego oczywiście do naszych funkcjonarjuszy policyjnych —) jakoś zobojętniało na tego rodzaju masowe kradzieże i nie widzi, że z każdym rokiem ten smutny objaw coraz szersze zatacza kręgi.

— **Psy na wolności.** Z dniem dzisiajszym upływa 3-miesięczny termin trzymania psów na uwięzi, o ile w dniu tym nie nastąpi przedłużenie kontumacji.

— **Posiedzenie Chrześcijańsko Narod. Stowarzyszenia Nauczycieli** odbędzie się w sobotę, dnia 11 sierpnia rb. o godz. 4. Równocześnie można odebrać artykuł w Mroczeniu zamówiony i zapłacony.

Z całej Polski.

— **Bony złote — 30 000 mk.** Komunikat Min. Skarbu Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 6 sierpnia 23 r. ustalono cenę bonów złotych na 30 000 mkp.

— **Coraz większy bałagan dewizowy.** Według nowego rozporządzenia Min. Skarbu zamiast dotychczasowych delegatów dewizowych utworzone będą w dziesięciu miastach państwa stanowiska komisarzy dewizowych. Kontrolę nad nimi sprawować będzie specjalny inspektor, który będzie zestawiał dane cyfrowe, poddawał rewizji czynność komisarzy i zgodność tej czynności z polityką ministerstwa skarbu, nie będzie miał jednak charakteru instytucji odwoławczej.

— **Poselstwo w Paryżu.** „Gaz. Por.“ donosi, że p. Aleksander Szembek obejmuje z dn. 1 września stanowisko radcy legacyjnego w poselstwie polskiem w Paryżu. Stanowisko to dotychczas piastował p. L. Wielowieyski, który ma objąć stanowisko na jednej z placówek zachodnich.

— **Podporządkowanie policji władzom administracyjnym.** Wobec zaobserwowanej niejednokrotnie nieskoordynowanej działalności władz policyjnych i administracyjnych, lub wręcz kolidujących z sobą zarządzeń w jednym i tym samym przedmiocie, min. spraw wewn. rozporządzeniem oficjalnym ograniczyło ściśle kompetencje obydwu instancji w sposób następujący: władze administracyjne zachowują prawa nakazodawcze, zaś policja jest siłą ściśle wykonawczą i też zostaje bezwzględnie podporządkowana władzom administracyjnym.

— **Gdzie przyczyna drożyzny papieru a wskutek tego i książek i gazet?** „Monitor Polski“ ogłasza bilans Pabjanickiej fabryki papieru Robert Saenger, Spółka Akcyjna w Pabjanicach pod Łodzią. Z bilansu tego wynika, że przedsiębiorstwo to zarobiło na czysto po wszelkich niezawodnie grubych odpisach 2 620 469 856,41 marek. A więc przeszło dwa i pół miljarda marek zarobiła jedna fabryka papieru w r. 1922. Gdyby fabryka ta zadowoliła się mniejszym zyskiem, powiedzmy 620 miljonów marek, to papier byłby z tej jednej fabryki w ciągu całego roku o dwa miljardy tańszy. Za te dwa miljardy miałyby 2 miljony dzieci za darmo zeszyty po 1000 mk. Ale fabrykom papieru jeszcze za mało tych „zarobków“, więc postarali się o wysokie cło na papier zagraniczny, tak że nie mają żadnej konkurencji i mogą żądać każdą cenę, którą bez sprzeciwu trzeba płacić, inaczej niema papieru. A rząd zgodził się na żądania fabrykantów i protestu Związku Graficznego Zach. Polski w Poznaniu nie uwzględnił..... Tak więc mamy drogie książki i drogie gazety, a fabryki papieru mają ładne zyski.

— **Król belgijski przyjeżdża do Polski.** Po królu rumuńskim Ferdynandzie, zjedzie do Krakowa w połowie września król belgijski. Jak się dowiadujemy w tym celu zawiązał się już w Krakowie specjalny komitet, w skład którego wchodzą reprezentanci władz wojskowych i miejskich, którzy ułożą program przyjęcia gościa belgijskiego w Krakowie. Równocześnie zapowiedziany jest przyjazd króla Jugosławji.

— **Likwidacja majątków niemieckich.** Komitet Likwidacyjny zastosował likwidację przez zatrzymanie na rzecz państwa majątku rentów. Węsiory w pow. kartuskim Walentego Rehra. Sarnowo i Sarnówko — własność Wilhelma Długosza.

— **Rozwiązanie Deutschtumsbundu.** Istniejącą w Sępólnie filję Deutschtumsbundu rozwiązano z rozkazu władz, które stwierdziły, że działalność filji jest szkodliwa i stoi w sprzeczności z obowiązującymi ustawami.

— **Nowa cena cukru.** Wobec nowej ceny emisyjnej złotego polskiego, która podwyższona została z 17 do 25 tys. mk. za jeden złoty, poczynając od 1 sierpnia r. b. wzrosła w tym samym stosunku cena cukru, określona w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu w wysokości 50 złotych za jeden worek kryształu.

— **Katastrofa kolejowa pod Lublinem.** Dnia 3 sierpnia w nocy na pociąg osobowy, stojący na stacji Zwierzyniec, a zmierzający do Lwowa, wpadł parowóz, który rozbił i wykoleił 5 wagonów. Pięć osób zostało na miejscu zabitych, wiele zaś ciężko rannych, w tem maszynista i jego pomocnik.

— **Żywa pochodnia.** W Laurahucie młody robotnik Kurzeja przyszedł po szychcie do szybu, aby wyjechać. Gdy przy szybie chciał usiąść, stłukł małą flaszkę benzolu, który zapalił się od lamp górniczych. W jednej chwili Kurzeja był podobny do gorejącej pochodni. Dzięki przytomności umysłu obecnych uniknął jednak śmierci. Wrzucono go do wody, a następnie odstawiono do lazaretu. Jest tak popalony, że skóra kawałkami schodzi.

— **Niebezpieczny włóczęga.** Do zagrody pp. Lisieckich w Żabnie przybył pewien młody obdarty człowiek, prosząc o kawałek chleba. Pozwolono mu spocząć i dano jeść. Włóczęga ociągał się z odejściem, opowiadając o swej niedoli. Gospodarstwo tymczasem wyszli do swych zajęć, w mieszkaniu pozostał z obcym tylko 84 letni ojciec gospodyni. Na starca tego opryszek rzucił się, zakneblował mu usta, związał go i zamknął w piwnicy. Następnie obrabował mieszkanie z bielizny, garderoby itp. i uszedł do lasu, gdzie na niego czekał już jego wspólnik. Po powrocie gospodarstwa uwolniono starca z opresji a prawie cała wieś wybrała się na opryszków z obławą. Po kilku godzinach przyłapano ich śpiących w krzakach odebrano im łup i po dotkliwem doraźnem ukaraniu oddano w ręce policji.

— **Zatrucia mąką.** Ogromne zaniepokojenie wywołał fakt stwierdzenia w Starogardzie kilka wypadków zatrucia mąką. Dochodzenia śledcze ustaliły nieporządki i niechlujstwo w młynach Gdańskiego Towarzystwa Handlowego. Jak donosi „Słowo Pomorskie“ z Częstochowy sprowadzano zbutwiałą, zepsutą mąkę, którą mieszano z dobrą i oddawano do wypieku. W młynie Gdańskiego Towarzystwa Handlowego aresztowano pierwszego młynarza Bustla i kierownika młyna Gnicha.

— **Targi Wschodnie.** Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie zapowiadają się daleko bardziej imponująco niż dotychczasowe. Bardzo interesujący jest udział grupy francuskiej, oraz grupy górnośląskiej. W ubiegłym tygodniu dwóch delegatów Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach wybrało na eksponaty górnośląskie część pałacu Sztuki. W tegorocznych Targach Wschodnich bierze udział przeważnie wielki przemysł. Teren przeznaczony na wystawę przewyższa 28 tys. mtr.². Niektóre działy przemysłu, jak metalowy, maszynowy, tekstylny, meblowy i chemiczny są już skompletowane. W Targach tegorocznych biorą udział firmy bałkańskie z Aten, Konstantynopola i Bukaresztu, zgłoszono wycieczki kupców.

— **Znów katastrofa samochodowa.** W niedzielę na szosie wiodącej z Krakowa do Zakopanego między Mogilanami a Borkiem Falenckim wydarzyła się trzecia z rzędu katastrofa automobilowa. Wypadek nastąpił podczas mijania się 2 samochodów w ten sposób, że szofer skierował wóz zbyt silnie w stronę rowu i zaczepił o słup telegraficzny. Zderzenie było tak silne, że automobil został odrzucony w przeciwnym kierunku na znaczną przestrzeń, zataczając koło. Skutkiem uderzenia jadąca pani wypadła z wozu, uderzając głową o słup telegraficzny i doznając bardzo ciężkiego obrażenia. Zranione zostało również dziecko, jadące w tym samym wozie z matką. Mężczyzna, jadący w towarzystwie pani, doznał ciężkiego obrażenia ręki. Szofer automobilu wyszedł bez szwanku. Przejeżdżający lekarze udzielili rannym pierwszej pomocy.

Ze świata.

— **Męki księży w więzieniach moskiewskich.** Położenie księży katolickich skazanych na dożywotne więzienie w Moskwie jest poprostu skandaliczne. Cele brudne, ciasne, jadło okropne: w dodatku tylko 2 razy na tydzień nieszczęśliwi więźniowie otrzymują ciepłą strawę. Ks. Ejsmont, przebywając w tych strasznych warunkach, dostał obłąkania. Przeniesiono go więc do oddzielnej celi, z której nie wypuszczają go na krok.

— **Pożar drapacza nieba.** Podczas niedawnej burzy wybuchł w nocy na najwyższem piętrze pałacu White Star w Liverpolu, prawdopodobnie wskutek uderzenia piorunu, pożar, który pod wpływem wiatru zamienił się w niszczące morze płomieni. Po kilku minutach dach spłonął i ogień przerzucił się na niższe piętro. Administrator domu znajdował się wraz z swą rodziną w mieszkaniu położonem na 10 piętrze i nic nie wiedział o pożarze. Zawiadomiony został o nim telefonicznie przez stację straży pożarnej. Mieszkańcy odcięci od świata morzem ognia szalejącego na niższych piętrach zaczęli biegać jak opętani, podczas gdy żar i dym były coraz nieznośniejsze. W chwili największego niebezpieczeństwa rozległy się sygnały straży pożarnej i strażacy w najwyższym stopniu sami zagrożeni, przystawili drabinę mechaniczną do dachu płonącego domu. Drabina jednak dosięgnęła tylko 7 piętra, tak, że administrator i jego rodzina nie byli w stanie dosięgnąć drabiny. Z trudem udało się jednemu ze strażaków, po wielu daremnych wysiłkach zarzucić sznur schwytany przez administratora i wyzyskany jako środek ratunkowy. Po tym sznurze wśród morza płomieni spuścili się administrator, jego żona i dzieci aż do 7-go piętra, gdzie mogli już skorzystać ze stopni mechanicznej drabiny. Winda korytarza i schody od 5 do 10 piętra zawaliły się lub tak zostały zniszczone, że szkoda oceniana jest na 50 000 funtów szterlingów.

Różne wiadomości.

— **Kapitalna historja.** W Nakle to było. Do fryzjera przychodzi gość i każe sobie zeskrobać szczeć z brody. W połowie tej operacji wpada do lokalu jakiś osobnik, odciąga fryzjera na stronę i coś mu szepce do ucha. Potem fryzjer wraca do gościa i pyta słodkim jak miód głosem:

— Czy pan dobrodziej życzy sobie, abym dokończył golenie?

Gość patrzy na skrobibrodę i mówi:

— Czyś pan oszalał? Ogoliłeś mi pan już pół gęby...

— No tak, ale w tej chwili taksa za golenie poskoczyła do góry i niewiem, czy się pan na to zgodzi, że drugie pół brody będzie już więcej kosztować?

— Cóż robić łaskawco — wzdycha gość — ale ogół pan prędko, aby taksa tymczasem jeszcze raz nie poskoczyła.

— **Awanturnicza kaczka.** W tych dniach Warszawa miała niezwykłą sensację. Otóż na linji tramwajowej na Pragę wsiadła do tramwaju pewna pasażerka z koszykiem, z którego wyglądała na świat ciekawymi oczyma kaczka. Po chwili wsiadł do tego samego wagonu pewien młody porucznik i chwilkę później młoda przystojna dama zajmuje miejsce obok kobiety z koszykiem. Gdy wagon był w ruchu, poczuła nagle młoda dama, że ją ktoś pod ławką szczypie w nogę. Pani spojrzała z oburzeniem na oficera i nieco się odsunęła. Lecz szczypanie w nogę nie ustawało. Dama zawrzała z gniewu, wstała nagle i nic nie mówiąc, wymierzyła siarczysty policzek swemu sąsiadowi — porucznikowi. Pan porucznik w najwyższym zdumieniu zerwał się z miejsca i naturalnie zażądał wyjaśnienia od wciąż oburzającej się damy. Powstał hałas. Konduktor zatrzymał wagon i zawezwał policjanta. Rozgorączkowana oburzona dama nie wyjawniając powodów swego czynu wymyślała nadal porucznikowi i dopiero pod naciskiem policjanta i zniecierpliwionych pasażerów wyznała, że to straszna kara za... szczypanie w nogę. Mimo tłumaczenia i zaklinania się młodego oficera, że nie poczuwa się do winy, sprawa skończyłaby się kto wie czem, gdyby nie hałaśliwe kwakanie właściwego winowajcy. Kaczka zirytowana widocznie brakiem świeżego powietrza, postanowiła rozwiązać zagadkę. Wywołało to humorystyczny śmiech w wagonie, było bowiem dla wszystkich jasne, kto właściwie uszczypnął łydkę pięknej damy pasażerki. Ta zarumieniła się i jęła się usprawiedliwiać, wobec czego porucznik widząc, że padł ofiarą nieporozumienia, zażądał zniszczenia spisanego protokółu a także złożenia pocałunku na spoliczkowanym policzku. Wszyscy obecni uznali słuszność takiego wyroku i piękna dama była zniewolona pocałować p. porucznika.

— **W 24 godziny.** W jednym z berlińskich dzienników czytamy: Wieczorem około godz. 8 hrabia Hohenau wprowadził się jako podnajemca do domu przy Georgenkirchstrasse. O godz. 9 zakochał się w młodej dziewczynie, zamieszkałej tuż obok. O godz. 10 zaręczył się. Następnego ranka, rozpoczęła się uroczystość zaręczynowa, jakiej w tym domu zazdrośni sąsiedzi nigdy jeszcze nie widzieli. 100 znajomych przyszłej hrabiny brało w tej uroczystości udział. Kąpano się poprostu w szampanie. Wieczorem o godz. 6 zjawiła się policja kryminalna. O godz. 7 zdemaskowano hrabiego jako ślusarza, nazwiskiem Rausch. O godz. 8 odprowadzono go do więzienia. Wszystko to stało się w ciągu 24 godzin. — Rausch ukradł kasie pożyczkowej w Würtzburgu auto ciężarowe, które sprzedał za 200 miljonów marek. Pieniądze wydał przy zaręczynach.

Rozpowszechniajcie „Nowego Przyjaciela Ludu"

Kurs giełdy warszawskiej.

(Notowania nieoficjalne.)
z dnia 7 sierpnia 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	205500
Dolary kanad.	198500
Franki francuskie	12300
Franki belgijskie	9870
Liry włoskie	9200
Marki niemieckie	0,10
Korony czeskie	6200
Korony austrjackie	2.75
Funty angielskie	968000
Franki szwajcarskie	38100

Miljonówka.

W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana na nr. 4,226 702.

Ceny złota i srebra.

Dnia 6 sierpnia P. K. K. P. płaciła za:

Ruble złote	38.9
Marki „	45.8
Korony „	38.9
Franki „	37.1
Dolary	192
Czystego złota za gram	127.8
Ruble srebrne	69
Marki „	19
Korony „	16.0
Franki „	16.0
Dolary	92.5
Srebra za gram	3.8

Od 1-go sierpnia br. płacimy od wszystkich wkładek oszczędnościowych

za 6 miesięcznem wypow. 30%
„ 3 „ „ 25
„ 1 „ „ 20
„ 14 dniowem „ 18
„ 1 „ „ 15

Kępno, dnia 8 sierpnia 1923 r.

Bank Ludowy,
Kępno
Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną

Nadeszła cysterna **Smoły górnośląskiej** preparowanej i polecamy takową po cenach bardzo korzystnych.

Dom Handlowy J. HĄCIA i S-ka.
Tel. 176. KĘPNO. Tel. 176.
Spichrz przy bocznicy Kępińskich Młynów Parowych, ul. Dworcowa.

Wielka dobrowolna licytacja!!
W piątek d. 17 sierpnia rb. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w Poznaniu przy ul. Towarowej 15/20 w spichlerzu firmy specjalnej C. Hartwig publicznie najwięcej dającemu za gotówkę
1 wagon uprzęży
mianowicie szorów, wędzideł z cugla mi i t. d. Oglądnąć można ½ godz. przed rozpoczęc. licytacji
NOWAK
kom. sądowy
w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 5.

Książeczki podatkowe
ma na składzie
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Za tak liczne nadesłane nam życzenia w dzień ślubu naszego składamy serdeczne
„Bóg zapłać!"
Tomasz i Władysława z Kraczów Kleinowie.
Kępno w sierpniu 1923 r.
802

Szanownym Paniom
polecam
elegancką bieliznę damską, kombinacje, garnitury i inne. Koronki filet, najrozmaitsze motywy do firan i śliczne motywy pod kryształy. Bluzki, torebki, parasolki, pończochy jedwabne i flor w różnych kolorach. Kapelusze żałobne, piękne barety żałobne dla wdów oraz kapelusze przejściowe i skórkowe.
Mikołajczak,
KĘPNO, ul. Kościuszki (przy rynku.)

300000 mk. nagrody
wyznaczam za oddanie skradzionego mi w nocy dnia 5 sierpnia br. pomiędzy godz. 11—12 przy
roweru
z podwórza p. Mazura w Trzemicy.
Feliks Kulak, Ignacówka I. pow. Kępno.

Wszystkim, którzy nam w dzień ślubu naszego okazali życzliwość swą, składamy na tej drodze serdeczne
podziękowanie.
Franciszek i Stanisława z domu Sattler Wolicey.

1 miljon mk. nagrody
za oddanie zgubionej w poniedziałek w nocy o godzinie ½ 12 na Alejach Marcinkowskiego
walizkę ręczną
(bronzowa z imitowanej skóry) z bielizną i garderobą damską, lub za wskazanie gdzie się takowa znajduje.
Teodor Braunek.
Nosale, p. Bralin.
803

Krawcowa
przyjmuje wszelką pracę damską i wykonuje takową akuratnie i po cenach przystępnych. 805
Kępno, ul. Wawrzyniaka 111.

Repartycje
do pobierania podatków powiatowych i gminnych
ma na składzie
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Bilety
na przedstawienia i zabawy
w blokach po 100 w różnych kolorach
ma na sprzedaż po cenie 2000 mk. za blok.
Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.